

Indyjskie muzułmanki świętują

23 sierpnia 2017

Indyjskie sądy uznają za nieważne tradycyjne rozwody islamskie. Mężowi już nie wystarczy powiedzieć „talak, talak, talak”, by zostawić dotychczasową partnerkę, dodajmy – w większości przypadków zostawić zupełnie na lodzie.

Bez alimentów ani minimalnej rekompensaty za lata, podczas których kobieta zajmowała się rodziną i domem, będąc całkowicie uzależniona ekonomicznie od męża. W takiej sytuacji, według przeprowadzonego w 2015 r. badania, pozostawało dziesięć na jedenaście indyjskich muzułmanek, których mężowie skorzystali z tradycyjnej islamskiej procedury rozwiązania małżeństwa, do niedawna uznawanej przez prawo. Co gorsza, duchowni muzułmańscy byli nader otwarci na oczekiwania mężów. Akceptowali już rozwody drogą e-mailową lub SMS-ową, a nawet sytuacje, w których mężowie przepędzili żony z domów, oznajmiając im, że odpowiednie słowa wypowiedzieli – pod ich nieobecność – już jakiś czas temu.

Obywatelki Indii wyznające islam walczyły o tę zmianę od lat. Dziś świętują. „To historyczny dzień” – powiedziała Zakia Soman, współtwórczyni prokobiecej organizacji Bharatiya Muslim Mahila Andolan. Praktycznym skutkiem decyzji jest uznanie, że przerwane przez „talak, talak, talak” małżeństwa trwają nadal, a jeśli mają zostać rozwiązane, to już według procedur prawa cywilnego. A te dają kobiecie prawo do 1/3 pborów męża, by mogła utrzymać siebie i małoletnie dzieci. Hinduski Sąd Najwyższy nie miał wątpliwości – islamska praktyka rozwodowa jest niezgodna z konstytucją i nie jest obowiązkowym, nienaruszalnym elementem praktyki religijnej.

Obostrzenia w kwestii rozvodu wprowadził już wcześniej szereg krajów muzułmańskich, a w sąsiadujących z Indiami Pakistanie i Bangladeszu potrójne „talak” już od dawna nie ma skutków prawnych. W Indiach przetrwało, bo dla uchronienia kraju przed

religijnymi waśniami wprowadzono w nim zasadę, że szereg zagadnień z zakresu prawa prywatnego (małżeństwa, rozwody, adopcje, dziedziczenie) będzie rozstrzyganych w oparciu o tradycję wyznaniową, odpowiednio islamską, hinduistyczną lub chrześcijańską. Przywódcy 90-milionowej społeczności muzułmańskiej twardo obstają przy utrzymaniu tej zasady, twierdząc, że przyjęcie jednego kodeksu cywilnego dla wszystkich, bez wyjątków, będzie oznaczało utrwalenie dominacji ludności hinduskiej i jej kultury. Również po werdykcie Sądu Najwyższego Wszechindyjska Muzułmańska Rada Prawa Prywatnego wydała oświadczenie, z którego wynika, że uważa decyzję za niefortunne wtrącanie się w sprawy, które powinna regulować tylko religia.

Niektórzy jej członkowie wyrażali jednak optymizm – słusznie doszli do wniosku, że premier Indii Narendra Modi mimo wszystko ustąpił przed oczekiwaniami muzułmanów. Nie kontynuuje bowiem prac nad narzuceniem jednolitego kodeksu cywilnego, co jeszcze niedawno było jego sztandarowym postulatem, a jedynie wyraził radość po decyzji w sprawie rozwodów.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu